

**Joanna Bednarek**

## **Feminizm: między stylem życia a krytyką**

### **Czym jest feminizm?**

Feminizm jest perspektywą krytyczną, w której cele poznawcze (analiza rzeczywistości) i praktyczne (przekształcanie rzeczywistości społecznej) są nierozzerwalnie splecione. Podobnie jak marksizm czy postkolonializm, kładzie nacisk na przekraczanie opozycji między teorią a praktyką. Zwraca też uwagę na ujmowanie w refleksji teoretycznej własnego umiejscowienia badaczki.

Krytyczność feminizmu nie jest jednak sprawą oczywistą. Będąc jednocześnie perspektywą poznawczą i ruchem społecznym, porusza się on z konieczności w polu wyznaczonym przez instytucje, które umożliwiają artykulację feministycznych postulatów i praktykowanie feministycznej polityki. Są to: uniwersytet, czy też akademickie pole teoretyczne, oraz polityka głównego nurtu. Fakt, że feminizm funkcjonuje w obrębie akademii i jest zmuszony do negocjacji z polityką głównego nurtu sprawia, że jest on narażony (podobnie jak inne dyskursy/praktyki krytyczne) na niebezpieczeństwo asymilacji.

W przypadku teorii feministycznej uprawianej na uniwersytetach przybiera ono postać niebezpieczeństwa wydzielenia akademickiego feminizmu jako przestrzeni, w której można przeprowadzać niezwykle radykalne analizy pojęciowe – ale za cenę ich praktycznej bezpłodności i oderwania od działań ruchu feministycznego. W przypadku feministycznej praktyki niebezpieczeństwo polega natomiast na przekształceniu się polityki mającej na celu emancypację w „politykę życia” – jedną z wielu dostępnych na rynku idei opcji światopoglądowych. Takie pojmowanie feminizmu ułatwia zapomnienie o tym, że zakłada on poruszanie kwestii władzy w jej różnorodnych wymiarach – społecznym, ekonomicznym, politycznym, ideologicznym.

## **Akademizacja**

Obecność perspektywy feministycznej na uniwersytecie jest dziś odbierana jako coś naturalnego. Zapomina się o tym, że ta akademizacja feminizmu, przybierająca formę dążenia do wpasowania go w istniejące struktury produkcji wiedzy, wcale nie była od początku oczywistością. W krajach zachodnich feminizm drugiej fali<sup>1</sup>, stanowiący jeden z nurtów Nowej Lewicy, był przede wszystkim ruchem społecznym, obejmującym nie tylko dążenie do przekształcenia programów uniwersyteckich tak, by odpowiadały one w większym stopniu potrzebom tzw. „mniejszości”, ale i oddolne organizowanie się w struktury, których celem była jednocześnie edukacja, działanie polityczne i rozwój osobisty członkiń/członków (w przypadku feminizmu taką funkcję spełniały np. grupy budzenia świadomości). Ten utopijny impuls dziś jest w ruchu feministycznym znacznie słabiej obecny. Długi marsz przez instytucje, nastawiony na osiągnięcie politycznych celów w obrębie struktur liberalnej demokracji, osłabił jego wywrotowy potencjał.

Przekształcenie feminizmu w dyscyplinę akademicką, choć początkowo oznaczało zdobycie ważnej platformy dla rozwijania krytycznego dyskursu, dziś może stać się jednym z mechanizmów, które umożliwiają jego odpolitycznienie. Jest to szczególnie istotne w przypadku Polski, gdzie feminizm jest nazbyt często postrzegany jako ruch elitarny, adresowany do małych grup uprzywilejowanych kobiet z dużych miast. Fakt, że edukacja feministyczna i genderowa przybiera najczęściej instytucjonalną postać płatnych studiów podyplomowych, nie pomaga w zmianie tego wizerunku. Trzeba również pamiętać, że postępująca neoliberalna restrukturyzacja uniwersytetu może prędzej czy później zagrozić także „genderom”.

## **Grodzenie wyobraźni**

Współcześnie nie mamy już do czynienia z jednym feminizmem – i nie chodzi tylko o klasyczny już podział na feminizm liberalny, radykalny i marksistowski. Podziały w obrębie

---

<sup>1</sup> Chodzi, ściślej mówiąc, o „radykalne”, kontrkulturowe skrzydło drugiej fali, nie zaś o jej skrzydło liberalne, w Stanach Zjednoczonych powiązane z NOW (National Organization for Women).

feminizmu wiążą się z faktem jego uwikłania w ekonomiczne, społeczne i polityczne przemiany ostatnich 30 lat, związane z budowaniem neoliberalnej hegemonii. Jak twierdzi Karen Ruddy<sup>2</sup>, w ostatnich latach najskuteczniejszą strategią neutralizowania feministycznych postulatów przez ich częściową asymilację jest postfeminizm. Strategię tę można opisać jako odmianę kulturowej akumulacji przez wywłaszczenie – „grodzenie” feministycznej wyobraźni poprzez przejmowanie pewnych jej elementów i obracanie ich przeciwko feminizmowi jako ruchowi emancypacyjnemu. Podstawową taktyką jest tu nie (jak w przypadku reakcji/backlashu) atak na feminizm, ale raczej dążenie do jego wybiórczego zasymilowania. Emancypacja kobiet przestaje być interpretowana jako dążenie do równości i krytyka systemowych mechanizmów władzy; zostaje natomiast przedstawiona jako kwestia indywidualnego wyboru i dążenia do odniesienia „sukcesu”. Jak ujmuje to Nancy Fraser: *feministyczne idee, które niegdyś były częścią radykalnego światopoglądu, coraz częściej wyrażane są w kategoriach indywidualistycznych. Podczas gdy kiedyś feministki krytkowały społeczeństwo karierowiczów, teraz radzą kobietom, żeby „napierały”. Ruch, który za jeden z priorytetów uważał solidarność społeczną, obecnie świętuje istnienie kobiet-prezesek*<sup>3</sup>.

Postfeminizm to nowa forma „kontraktu płci”: oferuje on kobietom widzialność kobiet w sferze politycznej i społecznej za cenę akceptacji logiki indywidualnej przedsiębiorczości (i związanych z nią hierarchii klasowych). Często wiąże się również z europocentrycznym zabiegiem konstruowania Zachodu jako jedyne miejsce, gdzie panuje równość płci; jak zauważa Judith Butler<sup>4</sup>, prawa kobiet i osób LGBT są w ten sposób cynicznie wykorzystywane jako narzędzie propagowania islamofobii.

Świadomość skuteczności postfeministycznego „grodzenia” powinna nas uwrażliwić na fakt, że refleksja dotycząca własnego usytuowania powinna być nieodłącznym aspektem uprawiania teorii feministycznej; dla badaczek feministycznych oznacza to konieczność

---

<sup>2</sup> Karen Ruddy (2011), *Więcej niż backlash: wyobraźnia feministyczna, akumulacja przez wywłaszczenie i „nowy kontrakt seksualny”*, przeł. A. Ostolski, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2013. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0118ruddy.pdf> (16.11.2013).

<sup>3</sup> Nancy Fraser, *Jak feminizm stał się służącą kapitalizmu (i jak możemy go odzyskać)*, przeł. E. Dłużewska, <http://codziennikfeministyczny.pl/jak-feminizm-stal-sie-sluzaca-kapitalizmu-jak-mozemy-odzyskac/> (16.11.2013).

<sup>4</sup> Judith Butler, *I must distance myself from this complicity with racism, Civil Courage Prize Refusal Speech*, <http://www.egs.edu/faculty/judith-butler/articles/i-must-distance-myself/> (16.11.2013). Zob. też. Monika Bobako, *Islamofobia – między krytyką religii a rasizmem kulturowym*, <http://recyklingidei.pl/bobako-islamofobia-miedzy-krytyka-religii-a-rasizmem-kulturowym> (16.11.2013).

zmierzenia się nie tylko z doświadczaną dyskryminacją, ale i (co trudniejsze) z kwestią własnych przywilejów, związanych z pozycją klasową lub umocowaniem w strukturach akademickich.

### **„Kobiece sprawy”: podpaski, kosmetyki i feminizm**

Kolejnym problemem związanym z asymilacją feminizmu do głównego nurtu polityki jest interpretowanie go jako artykulacji „kobiecej perspektywy” postrzeganej jako coś partykularnego. Feminizm zostaje tym samym przekształcony w politykę tożsamości – artykulację interesów i perspektywy jednej z grup społecznych; przestaje być całościową, emancypacyjną krytyką stosunków społecznych. Interpretacja feminizmu jako polityki tożsamości lub „polityki życia”, nastawionej nie na równość i uznanie, ale na indywidualistyczną autostylizację życia – owocuje zamknięciem feminizmu w getcie „kobiecych spraw”: płci, ciała, seksualności, specyficznej kobiecej „wrażliwości”... Feminizm przestaje być perspektywą polityczną i zmienia się w coś podobnego do podpasek i kosmetyków – część oferty konsumenckiej skierowanej do kobiet.

Wystawa *Komentatorki*, gromadząca prace artystek młodego pokolenia komentujących istotne wydarzenia społeczne i polityczne, stanowi między innymi głos przeciwko zamykaniu kobiet w getcie zagadnień kulturowo powiązanych z kobiecością. Stanowi tym samym ważny głos artystyczny i polityczny – prezentując prace o tematyce „nietypowej dla kobiet”, zwraca naszą uwagę na odtwarzanie się w naszym myśleniu, dyskursach i instytucjach arbitralnego i ograniczającego podziału na sferę „kobiecą” i „męską”. Ukazuje również, że **perspektywa kobieca nie polega na mówieniu o „kobiecych sprawach”, ale na mówieniu o wszystkich możliwych sprawach w szczególny sposób, związany ze specyficznym usytuowaniem społecznym i poznawczym kobiet.** Kobiecość jest bowiem nie tyle jakąś mityczną wrażliwością, zakorzenioną w biologii lub pojmowanej psychoanalitycznie pozycji symbolicznej, co szczególną pozycją podmiotową wytwarzaną przez materialne praktyki i relacje władzy.

Potrzebujemy większej ilości takich jak wystawa *Komentatorki* gestów krytycznych, przekraczających ograniczenia związane z próbami asymilowania i odpolityczniania perspektywy kobiecej. W polskim dyskursie feministycznym czas bowiem na kolejny krok –

dookreślenie teoretyczne i polityczne, polegające na odróżnieniu feminizmu jako nieszkodliwej i partykularnej opcji światopoglądowej, usiłującej rozpaczliwie wpasować się w neoliberalny krajobraz polityczny, od feminizmu jako perspektywy krytycznej.

**Joanna Bednarek**

**Tekst powstał w oparciu o prezentację przygotowaną na warsztaty Think Tanku**

**Feministycznego „Feminizm jako nowa krytyka społeczna” , towarzyszący wystawie**

**Komentatorki**, Warszawa, CSW, 5 listopada, 2013. <http://komentatorki.natemat.pl> Katalog wystawy Komentatorki: <http://komentatorki.natemat.pl/85245,komentatorki-woman-commentators-katalog-do-wystawy>

**Dane bibliograficzne:** Joanna Bednarek. Feminizm: między stylem życia a krytyką. Biblioteka Online Think Tanku feministycznego 2013. URL [http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0122\\_bednarek.pdf](http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0122_bednarek.pdf)